Cena egzemplarza 25 Øre

POLACY W DANJI

Ilustrowany miesięcznik, poświęcony sprawom wychodźtwa polskiego w Danji

Organ Związku Polaków i Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Danji

Cześć Ojczyźnie!

NR. 5 MAJ 1934 R ROK II

POLSKA W HOŁDZIE BOGARODZICY

Od wieków przedewszystkiem przez przyczynę Bogarodzicy Maryi kołatało serce polskie do Bożego Miłosierdzia. Najulubieńszą modlitwą króla Bolesława Krzywoustego były godzinki, które śpiewał ufnie ku czci Bogarodzicy. Różańcową modlitwą czczą Królowę Nieba — królowie Michał Korybut Wiśniowiecki i Jan III Sobieski. Jagiellończyk Kazimierz, święty królewicz, codziennie śpiewa ku czci Niepokalanej Matki Bożej hymny maryjne i ten jego: »Dnia każdego Boga mego Matkę, duszo, wysławiaj!« Najzaszczytniejsze zawołanie śród członków starodawnych naszych »Bractw kupieckich« było: »Jakom Sodalis Maryi«. Na piersiach hetmana Żółkiewskiego znaleziono w 200 lat po jego śmierci (pod Cecorą) szkaplerz i pierścień herbowy z wyrytemi nań słowy: »Ja — niewolnik Maryi«. Przy koronacji cudownego obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze w Częstochowie, 8 września 1717 roku, wiara Narodu za zgodą Ojca św. uczciła Maryę wezwaniem i mianem »Królowej Korony Polskiej«. I za tę wiarę i ufność dziecięcą, wierną a nigdy niewzruszoną, dobrotliwie i miłosiernie płaciła i płaci Marya Narodowi Polskiemu morzem łask, u Boga nam jednanych.

Ale najrzewniejszy, najcudowniejszy wyraz ufności i wiary serc polskich w Matki Bożej przyczynę, to nasze polskie **majowe nabożeństwa**. Ach, jak radośnie i błogo w te przedwieczerza majowe w polskich kościołach. Dłonie dziewczęce przystroiły ołtarz Maryi w leśne białe i niebieskie sasanki — i w biel kwiecia drobnego a nieprzeliczonego na gałązkach »cierni« — i w pierwszą zieleń brzóz i bzów — i w pierwsze potem pachnące łodygi kwiecia bzowego, w niepokalanie biały jaśmin i w pęki, bukiety róż .... Co najśliczniejsze kwiecie z okien chat polskich — owe czerwone pelargonje, Maryi ku ozdobie Jej ołtarza zaniosły serdecznie przed obraz spracowane dłonie niewiast.

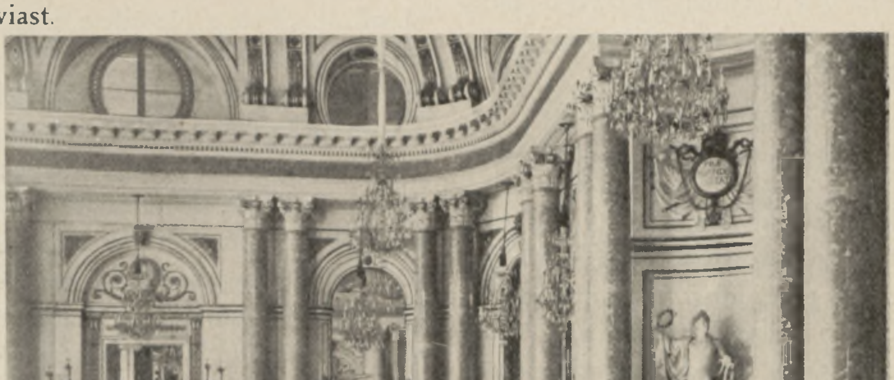
I co wieczora w Monstrancji wystawiony Najświętszy Sakrament.

I co wieczora kapłan z ludem śpiewa litanijne: Kyrie-elejson... Święta Maryo — módl się za nami... i to po litanji tak ufne: »Pod Twoją Obronę uciekamy się«. —

I co wieczora płynie do stóp Maryi Bernardowa rzewna modlitwa: »Pomnij, o najmiłościwsza Panno Maryo, iż od wieków nie słyszano, aby ktokolwiek, uciekający się pod Twoją Obronę... został przez Ciebie opuszczonym«...

I co wieczór serca łowią słowa »czytania majowego« o godnościach i łaskach Maryi...

I co wieczór drżą mury naszych polskich kościołów w miastach, osa-



WARSZAWA — Jedna z sal w Zamku Królewskim, gdzie mieszka Prezydent Rzeczypospolitej. En af Salene i Slottet, som nu er Præsidentens Residens.

dach i wsiach echem najukochańszych pieśni, jakie duch i wiara polska ułożyła, pieśni ku czci Maryi. I tej w prastarem Gnieźnie szczególnie strzeżonej, najdawniejszej i najpotężniejszej, z pól bitewnych i od prawieków z pokolenia w pokolenie polskie przechodzącej, Wojciechowej pieśni: »Bogu-Rodzico dziewico — ziści nam, spust winam«... I onej poety-jezuity, wielkiego miłośnika ludu, a zwłaszcza apostoła ludu śląskiego — X. Antoniewicza, pieśni: »Nie opuszczaj nas, Matko, nie opuszczaj nas... Matko prowadź, bo zginiemy... Ucz nas kochać, choć w cierpieniu, ucz nas cierpieć — lecz w milczeniu«. I tylu innych, a każda z serc najoddańszych płynie.

I z Maryą błogosławi narodowi Jej wybranemu — utajony w Przenajświętszej Hostji z Monstrancji — Syn Jej — Jezus-Zbawiciel...

A gdy mgły wieczorne w białe, siwawe tumany spowiją łąki i zieloną ruń pól — i gdy zamigocą gwiazdy srebrne — i gdy z gajów i sadów zadźwięczy cudny śpiew słowiczy, to ile krzyżów przydrożnych w Polsce i ile figur Maryi u rozstaja polskich dróg i na strażnicy polskich osiedli — tyle jest jeszcze u tych krzyżów i kaplic majowego nabożeństwa — tych, co nie mogli być w kościele.

Jakiż to cudowny obrazek: rozmodlona, klęcząca gromadka szara — pośrodku przodownicy z książkami i kantyczkami — migoce mdła lampka lub światło świeczki .. I choć dzień przepędzili w znojnej pracy, choć o świtaniu czeka już nowa praca, trwają sercami najoddańszemi przy Tej, co jest Korony Polskiej Królową, »której berła ląd i morze słucha«, która nam »Gwiazdą Morza« w burzach życia i którą w dniach niewoli niezłomnie czciliśmy jako »Serdeczną Matkę, Opiekunkę ludzi«. Aż nasycona modłami dusza ostatnie prześle Maryi smętne słowa pieśni:

»...Dobranoc Ci, Pani świata...

»...Dobranoc Ci, Panno Święta.. Dobranoc!...

»...Dobranoc wonna lilijo, Niepokalana Maryo, Dobranoc, Dobranoc«...

●

Niech ci, wierny polski Ludu Wychodźczy, na wszystkich Twoich tułaczych szlakach Królowa Korony Polskiej, Bogarodzica Marya, błogosławi... Łącz się z Narodem, z Ziemią Polską, z Ziemią Ojców Twoich w one majowe wieczory w uwielbieniu Bogarodzicy-Maryi i w owem naszem majowem nabożeństwie. I niech pełnią się słowa modlitwy z pamiętnego roku 1904, na Kongresie Marjańskim przed Jana Kazimierza obrazem Matki Bożej Łaskawej przez arcybiskupa Bilczewskiego wówczas odmówionej publicznie: **„Spraw, najmiłościwsza Pani i Królowo nasza, aby wszystkim stanom, zwłaszcza ludowi i robotnikowi, stała się sprawiedliwość i żebyśmy wszyscy jednem byli sercem, jedną duszą."** Wszyscy w Narodzie. I cały Naród Polski: w kraju i na wychodźtwie.

X. Szczęsny Starkiewicz.

NA ZIELONE ŚWIĘTA

Na Zielone
na te Święta
chata pięknie uprzątnięta.
Uprzątnięta,
wymieciona,
gałązkami umajona.
W każdej izbie
tataraki,
każdej wygląd dziś jednaki,
pęk zieleni
w każdej sieni,
w oknie kwiatek się rumieni.
Chodzą chłopcy
i dziewczęta.
Każda dzisiaj uśmiechnięta,
przystrojona
w koraliki,
słucha śpiewek i muzyki.
Tak, jak to
we świątki bywa —
na harmonji Stach przygrywa.
A najmłodsze
znów chłopaki
wciąż dmuchają w tataraki.

Alina Kwiecińska.

WARSZAWA

Som tidligere Kraków var Midtpunktet for Polens aandelige Liv, saaledes er naturligvis i vore Dage Warszawa det kulturelle Centrum. Vel holdes i de store, gamle Byer, Kraków, Lwów, Poznań, Wilno, Traditionernes Fane højt — literære, kunstneriske og Musik-Foreninger, Museer, Teater og Opera sætter en Ære i ikke at blive tilbage i den fremadskridende kulturelle Udvikling — men nødtvungent maa de overlade Hovedstaden Førstepladsen.

Ved Forlæggelsen af den kongelige Residens fra Kraków til Warszawa omkring Slutningen af det 16. Aarhundrede drog ogsaa hele Hofstaten, Adelen og den høje Gejstlighed, dertil, og Handelsvejen til Østersøen, Wisła-Floden, trak tillige mange Købmænd imod Nord.

I det 16. og 17. Aarhundrede opstod Patriciatet i Warszawa. Rige Købmænd, for Størstedelen Udlændinge, for hvem et vidt Virksomhedsfelt aabnede sig og som kunde glæde sig ved særlige Privilegier, oprettede her deres Handelshuse og sparede ikke paa Pengeofre for at smykke Byen med prægtige Bygningsværker. Warszawa blomstrede op og blev saavel i politisk som i økonomisk og kulturel Henseende det store Riges Centrum.

Dog, denne skønne Tid skulde ikke vare længe. I Aarene 1655 og 1656 oversvømmede svenske Tropper Landet, Warszawa blev erobret og ødelagt. 1657 er Byen i Hænderne paa Kosakhorder og ungarske og vallakiske Soldater. Og næppe var Byen og dens Borgere kommet noget til Kræfter, saa brød i Aaret 1702 nye Ulykker ind over den. Atter oversvømmede Svenskerne Landet, og de umaadelige Kontributioner tilintetgjorde Borgernes Velstand. Svære Ildebrande og en langvarig Pestperiode fuldendte Tilintetgørelsen. Først i de

saksiske Kongers Tid begynder den aandelige Helbredelse. Sit største Opsving oplever Byen under Kong Stanisław August Poniatowski, og den bærer da ogsaa endnu i vore Dage denne Polens sidste Konges Præg.

Saa fulgte Delingerne og derefter Opstandene. To Gange greb Folket til Vaaben for at befri sig for det russiske Regimentes utaalelige Tryk, for at afryste det blodige Aag. Disse Opstande var Udbrud af den reneste Heroisme, den dybeste Kærlighed til Fædrelandet. Den tragiske Udgang beseglede Folkets Skæbne og for Warszawa brød nu de sværeste Trængsler ind, den fysiske og moralske Undertrykkelse — enhver aandelig Rørelse blev kvalt i Svøbet, Livet med Vold dæmmet inde. Warszawa har gjort sig vel fortjent af Polen, Aarhundreder igennem har den lidt for Fædrelandet.

Gaar man nu en Rundgang gennem Byen forundres man i Sandhed over, at det har været muligt i Løbet af 15 korte Aar at præstere, hvad der er sket, at genopbygge og nyopbygge saa meget, som Tilfældet er, trods økonomiske og indrepolitiske Kriser. Idag er Warszawa en moderne Storstad med over 1.200.000 Indbyggere!

Byens enkelte Kvarterer er vidt forskellige fra hverandre, hvilket har sin Aarsag dels i den Tidsepoke hvorfra de stammer, dels i deres Udvikling gennem Tiderne, og dels i den Befolkning, der beboer dem.

Den ældste og oprindeligste Bydel er »Stare Miasto«, Den gamle By. Her lever endnu Romantiken. Det firkantede Torv rammes inde af gamle Patricierhuse, der ikke blot ved deres Helhed, men ogsaa ved Enkelthederne i Facader, Gavle og Tage virker overordentlig malerisk En Labyrint af Stræder og Gyder, stejle Trapper og gemte Gaarde forlener den gamle Bydel med en egenartet Ynde og Tiltrækningskraft.



WARSZAWA — Katedra. Katedralen.

I en smal Gyde i Stare Miasto hæver sig Hovedstadens Katedral, Sct. Johannes Kirkens gotiske Bygningsværk. Den stammer fra det 14. Aarhundrede, men blev i det 19. Aarhundrede helt ombygget i engelsk Gotik. Den harmonerer derfor slet ikke med Byens Billede, men den er til Gengæld nøje sammenknyttet med Byens Historie, en Warszawas Krønike i Sten.

Overgangen fra Stare Miasto til det nye Warszawa dannes af den ærværdige Slotsplads, paa hvilken Byens Vartegn, Sigismund-Søjlen, rager højt op over Hushavet. I Lighed med saamange af Europas Kongeslotte er ejheller Kongeslottet i Warszawa Enkeltmands Værk. Som man ser Slottet i vore Dage, stammer det fra det 17. og 18. Aarhundrede. Det har to Fronter, mod Slotspladsen med et stateligt Baroktaarn, og mod Wisła med en smuk Terrasse og hængende Haver. Omkring Midten af det 18. Aarhundrede begyndte Russerne at plyndre Slottet for dets Kostbarheder og slæbe dem bort til det indre Rusland, og først efter Fredsslutningen i 1920 vendte adskillige af disse Skatte tilbage til deres Plads i dette Slot, saaledes Samlingen af Canaletto-Malerier, uvurderlige Gobeliner og meget mere. Ornamentiken i Slottets enkelte Sale stammer fra Kong Stanisław August's Tid.

Ved Siden af Kongeslottet, henimod Wisła, ligger det lille Slot »pod Blachą«, engang Fyrst Józef Poniatowskis Residens, beskedent, skønt den Gang Vidne til Tidens Drikkegilder, romantiske Kærlighedseventyr og stormende Fester.

I de fra Slotspladsen udgaaende Gader finder man Adelens og Rigets andre Mægtiges Palæer. Hver Sten er her Historie. Nu er kun faa af disse Palæer i Privateje — Størsteparten anvendes nu af det Offentlige som Kontorer o. lign.

En anden kongelig Residens er det saakaldte »Saksiske Palæ« paa Marskal Piłsudskiplads, stammende fra de saksiske Kongers Tid. Hvor oprindelig Palæets Midterfløj fandtes er nu udbygget en aaben Søjlegang. Under denne hviler nu Polens ukendte Soldat. Foran Slottet staar den danske Billedhugger Bertel Thorvaldsens Rytterstatue af Fyrst Józef Poniatowski, Polens Ridder uden Frygt og Dadel, og bag det findes den »Saksiske Have«, nu offentligt Anlæg, engang det fornemste Selskabs Samlingssted.

For Enden af Ujazdowska Alleen — der paa sin ene Side smykkes af gamle og nyere Palæer og moderne Pragtbygninger, men hvis anden Side gaar over i Parkens Grønne — ligger Kong Stanisław August's Sommerresidens, Łazienki-Slottet, midt i en stor, prægtig Park. Dette Slot, der søger sin Lige i Form, Harmoni og Ynde, er Kongens eget Værk. Vel betroede han dets Udførelse til hin Tids mest fremragende Arkitekter, men Kongen var selv den ledende og alt overvaagende Aand. Alt er harmonisk forbundet — de mod Søen blødt faldende Terrasser, Statuerne, dels Kopier af

Kunstværker, dels Originalværker, alle i klassisk Stil, Anlægene, Blomsterbedene, Søen. Paa en Ø i Parken skabte den kongelige Kunstners Fantasi et Sommerteater under aaben Himmel, en arkitektonisk Seværdighed af Rang. — Foran Łazienkiparken finder man Empireslottet »Belvedere«, nu Marskal Józef Piłsudskis Bolig.

Nær Warszawa ligger det pragtfulde Slot Wilanów, et karakteristisk Tidsmonument i Kraft af de forskellige Stilarter, i første Række Barok og Renæssance, der her smelter sammen til en Enhed. Wilanów var Kong Johan Sobieskis Residens, men er nu i Privateje. Slottet er fyldt med Kunstskatte og Samlinger, der i Rigdom og Omfang overbyder mangt et Museum.

Hvad der ved Warszawa mere end noget andet falder den fremmede Besøgende i Øjnene er en vis Mangel paa System i Gadernes Anlæg i Forbindelse med Bygningernes Uensartethed. Smaa eetetages Huse staar forskræmt mellem mangeetages Kæmper, fordringsløse Adelsboliger ved Siden af Lejekaserner eller Palæer og Pragtbygninger. Aarsagen hertil er at søge i Byens evigt vekslende Historie. Aldrig kunde den komme til Ro, aldrig blive udbygget efter nogen bestemt Plan. Næppe havde man taget sig for at korrigere det arkitektoniske Billede systematisk i en eller anden Retning, straks brød nye Katastrofer ind over Staden og kastede det begyndte Værk over Ende. Bestandig blev Borgernes Energi og Offervillighed til Skamme, bestandig blev Borgerraadenes Bestræbelser brat afbrudte. Arkitektonisk bærer Byen som sagt endnu den Stanisław August'ske Epokes Stempel, den klassisistiske Stil har Overvægten. Ved Nybygninger har man naturligvis bestræbt sig for at holde Trit med Tidsaanden. De nye Bygninger i Centrum og Forstæderne er tilpassede efter Tidens Krav og det moderne Livs Fornødenheder.

Warszawa er de smukke Kvinders, de ypperlige Teatres, Palæernes, Salonernes, Viddets og Aandrighedens By. Indtagende ved dens Beboeres varme Hjertelighed, oprigtige Gæstfrihed og sande Liberalitet, deres behagelige Utvungenhed i selskabelig Omgang, deres Temperament og Glæde ved alt nyt, skønt og originalt.



Zofja Kossak-Szczucka:

POLACY W PARANIE

Dokończenie.

Przeciągając kości zmęczone długą jazdą, Walenty odprowadził objuczonego konia do zagrody. Jeździł do »wendy« spieniężyć produkty, a nabyć soli i innych koniecznych przedmiotów. Gdy otworzył drzwi domu, nieuchwytny, ale pewny instynkt samotnika uderzył w niego niezbitą pewnością, że ktoś obcy był w mieszkaniu w czasie jego nieobecności. Jakiś stołek, przesunięty inaczej, odstawiony nieco tapczan, krzyczały o dokonanym gwałcie. Matoga zebrał się w sobie, sprężył i węsząc, jak pies, obchodzić jął wszystkie kąty. Każdy sprzęt był poruszony, ale nic nie brakowało. Sięgnął w ukrycie po skrzynkę i zdrętwiał, gdy palce natrafiły na wyrwany zamek. Chwiejąc się, odrzucił wieko: zwitki millrejsów leżały w nieładzie — wszystkie. Nie brakowało żadnego. Coraz więcej przerażony tajemniczością napadu, grzebał wśród nich palcami coraz uporczywiej. Tego, co powinno było leżeć na dnie, znajomego kształtu, w starą chuścinę zawiązanego, odnaleźć nie mógł. Usuwało się snadź z pod palców. Szukał zawzięcie. Wysypał zawartość skrzynki. Posypały się millrejsy, w paczki powiązane, gromnica, różaniec nieboszczki, ale płaskiego węzełka w przetartej spłowiałej szmatce nie było.

Stary paszport rosyjski, świadectwo emigranckie, metryki ich obojga, nadanie lotu, kwity za spłacaną przez pięć lat należność — zniknęły gdzieś, zabrane... Przez kogo?! I naco?!

Matogę ogarnęła zabobonna groza. Ciemnemu półanalfabecie »dokument« jawił się czemś tajemniczem, niezastąpionem, potężnem, czego utrata groziła niechybnem nieszczęściem. Kto mógł zabrać »mentryki« i poco? Nie podejrzewał »Taljanów«. Gdyby pieniędzy brakło, o, to co innego. Ale naco im papiery? Powoli w duszy krystalizowało się przekonanie, że działały tu czarcie moce. Sposępniał doreszty. Siadywał przed chatą kościsty, płowy, sękaty, mimo bar krzepkich mający w twarzy i całej postawie wyraz, podobny smutnym Indjanom plemienia »Coroados«. Wyraz człowieka, uznającego się za pobitego zawczasu.

W tym stanie ducha zastał go »inspektor« Garcja. Wszedł w zagrodzenie władczym krokiem, przepychając przeżuwaną gumę z jednego kąta ust w drugi. Szeroki kapelusz osłaniał jego twarz zaściankowego satrapy[1]). Mały funkcjonarjusz, nie posiadający faktycznie żadnej władzy, nadawał sobie dzięki oddaleniu i brakowi kontroli, ważność nieograniczoną.

— Jak dawno tu mieszkacie? — zapytał ostro, wypychając lewy policzek gumą.

— Szesnasty rok minął — odparł zdziwiony Matoga.

— Jakiem prawem zajęliście ten lot?

Osadnik otworzył usta szeroko.

— Toć dostałem od rządu... z innymi... Przez pięć lat spłacałem...

¹) Władcy, pana (z perskiego).

— Spłacaliście? Ejże! — Strzyknął śliną na podłogę, guma przewędrowała na prawo.

— Spłacałem sprawiedliwie... w urzędzie wiedzą...i kwity mam...

— A! Macie kwity? — podchwycił żywo urzędnik. — Pokażcie je!

Straszna wiadomość, że kwitów niema, że je skradziono, obezwładniła Matogę. Drżącym głosem jął opowiadać o tajemniczym złodzieju.

— A ja wam powiadam, — zaśmiał się szydersko Garcja — że to jest wszystko łgarstwo i nic więcej! Żadnego nadania nie mieliście. Te wszystkie loty, co tu były, oddano zpowrotem. Żaden osadnik nie został. Znamy was... Oddawna mam na to oko. Siedzieliście tyle lat bezprawnie, zająwszy opuszczony lot. Rząd dobrą karę z was ściągnie. A teraz: wynosić się!

— To moje! — warknął z rozpaczą chłop.

— Dowody! Dajcie dowody! — syczał zwycięsko Garcja poprzez gumę. — Kto jesteście? Skąd?! Gdzie wasze papiery?

— Moje, — powtórzył głucho Matoga, ale Garcja nie uważał za stosowne przedłużać dyskusji.

— Co tu gadać! — krzyknął. — Włóczęga, nie wiedzieć, skąd, siedział tutaj, nie płacąc. Dość tego. Wynosić się!

— Sądzę, że pan zbyt szybko wydaje postanowienia — odezwał się nagle za nimi swobodny męski głos. Kapitan Zaborowski wchodził, zostawiwszy konie i przewodnika przed chatą. — Nieporozumienie widoczne — ciągnął uprzejmie — obecny tu bowiem osadnik, Walenty Matoga, nie jest bynajmniej włóczęgą, lecz poddanym Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, którą mam zaszczyt przedstawiać, a swój lot otrzymał w roku 1913 w kwietniu, na co potwierdzenie znajdziesz pan w departamencie spraw kolonizacyjnych w Ministerstwie Przemysłu pod numerem porządkowym 3501. Ze spłat uiścił się najregularniej.

— Kto pan jest? — zapytał słabym głosem Garcja, daremnie próbując ratować szybko topniejącą własną ważność.

— Na pewno wyższy rangą od pana — roześmiał się kapitan. — Jestem wicekonsulem polskim w Kurytybie. Myślę, że pan tu nie masz już nic do gadania. Dowidzenia!

Zmalały dziwnie i zmartwiony »inspektor« wysunął się chyłkiem. Poszedł wprost do głowy kolonji »taljańskiej«, Carla Tomassiego, opowiedzieć o nieoczekiwanym a niefortunnym obrocie tak bajecznie obmyślonego planu.

— Cóż, ojciec? Chcieli wam zrobić paskudę, alem przyjechał na czas — rzekł serdecznie kapitan do starego osadnika.

Lecz, że Matoga patrzył nań z osłupieniem, nic a nic nie rozumiejąc, kapitan siadł przy nim przyjacielsko i jął opowiadać a tłumaczyć. Opowiadać zaś trzeba było dużo i długo, jako że Matoga o wojnie światowej trochę słyszał, ale o zmartwychwstaniu Polski tak, jakby nic nie wiedział. Zaczem przyszła kolej na list i zawartą w nim wiadomość o przyjeździe możliwym dzieci i odtajało doreszty serce starego, że rozpłakał się, jak bóbr.

Wieczorem, gdy ugoszczony i nakarmiony opiekun chrapał w łóżku osadnika, aż się rozlegało, stary Matoga siadł na dworze pod ścianą, patrząc w zadumie na potężne czuby drzew. Ponad nie, ponad tę puszczę parańską, na drugiej półkuli wzrosłą, jawiła mu się, spływała z wysokiego nieba wielka, potężna Rzeczpospolita, nieznana dotąd ojczyzna i chyliła się nad nim, jak matka.



NOWE LOTNISKO WARSZAWY

29/IV. otwarte zostało przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nowe lotnisko Warszawy, położone na Okęciu.

Lotnisko to należy do najlepiej urządzonych w Europie. Posiada ono liczne hangary, najnowocześniej wyekwipowane i zdolne do pomieszczenia największych samolotów. Na miejscu znajdują się warsztaty, mogące wykonać każdą reparację. W nocy świeci nad lotniskiem olbrzymi reflektor, widoczny dla samolotów, oddalonych kilkadziesiąt kilometrów od lotniska. Miasto połączone jest z lotniskiem wykończoną ostatnio znakomitą szosą tzw. autostradą.

Na nowem lotnisku warszawskiem odbędą się w sierpniu start i meta lotu dookoła Europy, który organizuje w roku bieżącym Polska na skutek zwycięstwa śp. Żwirki i Wigury w locie dookoła Europy w r. 1932.

W uroczystości otwarcia lotniska uczestniczył także przedstawiciel lotnictwa duńskiego. Zdjęcie przedstawia dworzec lotniska.

PORT W GDYNI

Zmienione warunki gospodarcze, w jakich się znalazła Polska w dobie powojennej, zwłaszcza jeśli chodzi o wymianę towarową z zagranicą, zmusiły ją do zajęcia stanowiska, któreby dawało dostateczną rękojmię swobody gospodarczego działania nazewnątrz. Nie mogąc korzystać ze starych utartych szlaków handlowych, jakie wiodły ze wschodu na zachód i odwrotnie (wobec ukształtowania się niekorzystnej platformy współpracy z sąsiadem zachodnim jakoteż zamarcia możliwości wymiany towarowej z Rosją Sowiecką), Polska skupiła całą nadzieję na północne rubieże, gdzie Traktatem Wersalskim zawarowano jej dostęp do morza i prawo korzystania z portu gdańskiego.

Pomijając względy natury politycznej, port gdański w latach początkowych nie był zdolny do obsłużenia całego zaplecza, jakie do niego ciążyło, a nawet wszechstronnie rozbudowany, nie dawałby rękojmi do zaspakajania potrzeb, jakie stawiały pod tym względem odżywające rolnictwo i rozwijający się przemysł w Polsce.

W takich warunkach zadecydowano budowę nowego portu w Gdyni, który pospołu z portem gdańskim miał być regulatorem życia gospodarczego Polski oraz stworzyć pewnię i trwałość dla ekspansji zamorskiej 33 miljonowego dziś Państwa Polskiego.

Dla zapewnienia sprawności przewozowej do portów, zwłaszcza dla usprawnienia przewozów kolejowych między Gdynią a zagłębiem węglowem oraz ośrodkiem ciężkiego przemysłu na G. Śląsku, zbudowana została magistrala kolejowa Górny



PORT W GDYNI — Fragment mola węglowego.

Śląsk — Gdynia, która, skracając przebieg swój o 90 km., jednocześnie odciążyła ruch kolejowy na linji głównej, wiodącej do Gdyni poprzez Gdańsk.

Obydwa te główne szlaki kolejowe wraz z ich rozgałęzieniami spełniają dostatecznie rolę łącznika komunikacyjnego między obu portami a ośrodkami przemysłowemi, rolniczemi i handlowemi Polski.

Rok 1933 wykazał, że 69,3% ogólnego handlu zagranicznego Polski przypada na handel zamorski poprzez Gdańsk i Gdynię, mimo, że jeszcze znaczny odsetek polskiego handlu z zagranicą korzysta z portów obcych.

●

Budowę portu w Gdyni, według planu polskich inżynierów oraz pod nadzorem władz morskich, powierzono w r. 1924 Konsorcjum Francusko-Polskiemu.

Właściwe tempo przybrały prace nad budową portu dopiero w r. 1926. Data ta przeszła do historji portu gdyńskiego jako moment zwrotny w kierunku rozbudowy portu w iście amerykańskiem tempie z jednoczesną intensywną eksploatacją wykończonych nabrzeży.

Rezultaty nie dały długo na siebie czekać, bowiem po kilku zaledwie latach herkulesowej pracy **port gdyński**, osiągając w r. 1933 - 6.207.736 t. obrotów towarowych, **staje na czele wszystkich, nawet o wiele starszych portów na Bałtyku, a wśród portów europejskich zajmuje z kolei szóste miejsce.**

Położenie portu gdyńskiego pod względem nawigacyjnym jest nadzwyczaj korzystne, bowiem mierzeja helska, oddalona od linji falochronów o ca. 20 klm., chroni dostęp do portu od nieprzychylnych wiatrów i burz morza otwartego. Dostatecznie głęboka reda i baseny w porcie, posiadające od 8—12 m głębokości zależnie od potrzeby, pozwalają na dojście do portu dla wszystkich statków, jakie tylko zdolne są wejść na Bałtyk.

W dotychczasowem stadjum roz-

woju port gdyński zajmuje obszar 950 ha, z czego na powierzchnię wody przypada 320 ha. W miarę potrzeby zwiększać się będzie tak powierzchnia lądowa jak i wodna, zwłaszcza obecnie po przystąpieniu do rozbudowy w porcie wewnętrznym dalszych basenów, przeznaczonych pod Wolną Strefę, specjalnych nabrzeży dla przeładunku drzewa tartego i okrągłego oraz w przyszłości Kanału Przemysłowego.

Dotychczasowy port gdyński posiada 9,2 klm. nabrzeży, któremi obramowane są 3 baseny w porcie zewnętrznym i 2 baseny portu wewnętrznego.

Ogólna ilość torów dojazdowych i rozdzielczych w porcie wynosi 150 klm., a długość dróg bitych (ulic) — 14 klm.

Port Gdyński przedstawia typ portu nowoczesnego tak pod względem konstrukcji i sposobu budowy jakoteż urządzeń magazynowych i przeładunkowych, będących wytworem najnowszej techniki. Urządzenia przeładunkowe dostosowano do rodzaju towarów. Wśród nich na specjalną wzmiankę zasługują 2 urządzenia taśmowe dla węgla o zdolności przeładowczej ponad 600 t na godzinę oraz urządzenie zwane wywrotnicą wagonową, zdolne załadować na statek wagon węgla 10,15 lub 20 tonowy w ciągu 3 minut. Poza temi urządzeniami port gdyński dysponuje dźwigami portalowemi 7 tonowemi dla węgla oraz złomu żelaznego, mostowemi dla przeładunku towarów masowych sypkich jak ruda żelazna, fosforyty, piryty i t. p., półportalowemi o nośności 3 t dla bawełny, oraz całym szeregiem dźwigów portalowych o różnej nośności dla przeładunku towarów drobnicowych wysokowartościowych, jak bekony, skóry, owoce i t.p. Ogólna ilość urządzeń przeładunkowych w porcie wynosi 51.

Dokończenie nastąpi.

KSIĄDZ-POLAK W NYKØBING F.

Dn. 7/V. przybył do Nykøbing F. delegowany na stałe O. Hugolin Czyż, Franciszkanin, b. gwardjan klasztoru w Krośnie.

Drogiego Duszpasterza-Rodaka jaknajserdeczniej witamy i życzymy Mu jaknajowocniejszej pracy na tutejszym terenie.

CO KAŻDY POLAK W DANJI O POLSCE WIEDZIEĆ POWINIEN

Podział administracyjny

Państwo Polskie podzielone jest na 16 województw. Stolica Państwa Warszawa stanowi odrębne województwo grodzkie — siedemnaste.

Województwem zarządza wojewoda. Wszyscy wojewodowie podlegają Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

Oto spis województw:

1)	Pomorskie	z głównem	miastem		:Toruń,
2)	Poznańskie	»	»	»	:Poznań,
3)	Śląskie	»	»	»	:Katowice,
4)	Krakowskie	»	»	»	:Kraków,
5)	Lwowskie	»	»	»	:Lwów,
6)	Stanisławowskie	»	»	»	:Stanisławów,
7)	Tarnopolskie	»	»	»	:Tarnopol,
8)	Wołyńskie	»	»	»	:Łuck,
9)	Poleskie	»	»	»	:Brześć,
10)	Nowogródzkie	»	»	»	:Nowogródek,
11)	Wileńskie	»	»	»	:Wilno,
12)	Białostockie	»	»	»	:Białystok,
13)	Lubelskie	»	»	»	:Lublin,
14)	Kieleckie	»	»	»	:Kielce,
15)	Łódzkie	»	»	»	:Łódź,
16)	Warszawskie	»	»	»	:Warszawa.

Województwo dzieli się na kilka lub kilkanaście powiatów, któremi zawiadują starostowie, podlegający wojewodzie.

Ciąg dalszy nastąpi.



DZIECI POLSKIE W NIVAA, które uczęszczają na kurs języka polskiego, prowadzony przez p. Romanę Heinzównę.



Dworzec w Nakskov.



Fragment portu w Nakskov.

NAKSKOV — MIEJSCE TEGOROCZNEGO ZLOTU

Największe i najruchliwsze miasto kupieckie i portowe wyspy Lolland położone jest w nizinie nad głęboko wrzynającym się w ląd fjordem. Nakskov było miastem już za czasów Valdemara II. Podczas wojny szwedzkiej wytrzymało 11 — tygodniowe oblężenie, na pamiątkę czego postawiono w plantach na wałach pomnik. Przez wiele lat miasto było twierdzą, jednakże za Christiana V. obwarowania zniesiono. Na resztkach wałów dokoła placu dworcowego zobaczyć można dzisiaj piękne planty.

Nakskov jest ruchliwem i przedsiębiorczem miastem o 14.000 mieszkańców. Mają tu swą siedzibę różne większe przedsiębiorstwa, jak n. p. cukrownia, druga pod względem wielkości w Europie, zatrudniająca w pełni sezonu około 600 robotników, i warsztaty okrętowe, założone w 1916 roku przez »Østasiatisk Kompagni« i przystosowane do budowy okrętów aż do 13.000 ton. Wiele okrętów i motorówek spuszczono tutaj w ostatnich latach na wodę, a m. i. statki polskie »Śląsk« i »Cieszyn«. Całe przedsiębiorstwo z dokiem, fabryką maszyn i wszystkiemi warsztatami zatrudnia w pełni ruchu 12-1400 robotników. Pozatem należy wymienić fabrykę płatków owsianych i ryżowych »Ota«, fabrykę mleka skondensowanego itd.

Nakskov stanowi ciekawą mieszaninę starych i nowych dzielnic miejskich, ruchliwych ulic głównych i ciasnych uliczek, pięknych, starych domów mieszczańskich, obszernych dzielnic domów robotniczych i will, oraz modnych budowli letnich w ogrodach. Szczególnie godnym zwiedzenia jest kościół św. Mikołaja z 15-go wieku. Kościół katolicki św. Franciszka, ozdobiony współczesnemi malowidłami wapiennemi, jest nowszej daty.

Port w Nakskov jest co do wielkości szóstym z rzędu portem prowincjonalnym Danji. Kanał wjazdowy do portu ma na długości całego fjordu 9.5 m. głębokości, tak, że nawet wielkie okręty bez trudności mogą zawinąć do portu.

Nad wewnętrzną częścią fjordu, blisko centrum miasta, położony jest piękny ogród miejski »Indrefjordsanlæg«, a nieco (1 km) poza miastem »Svingelen«, piękny park z restauracjami i teatrem letnim, w którym tutejsza Polonja zazwyczaj urządza większe swoje imprezy i uroczystości.

Z Nakskov urządzić można szereg wycieczek zarówno koleją jak i autem oraz statkiem. Okolica miasta ma pewne swoiste piękno, niemniej wybrzeże południowe nad Bałtykiem, które na całej swej rozciągłości chronione jest od zalewów długiemi na 70 km. wałami. Wybrzeże to, zwane »Sønderstrand«, jest poza wieloma innemi — ulubionem miejscem wycieczkowem.

Nakskov jest stacją końcową głównej linji kolejowej na Lolland, wychodzącej z Nykøbing F., oraz punktem wyjścia linij kolejowych do Kragenæs i Rødby. Komunikację z wyspą Langeland utrzymuje 2—3 razy dziennie wygodnie urządzony parowiec, mogący pomieścić 600 pasażerów i 22 auta.

G. Wiingaard.

DO POLSKI!

Jak już donosiliśmy, organizuje się w roku bieżącym kilka wielkich wycieczek z Danji do Polski. Wycieczki obejmą **starszych, młodzież pozaszkolną i dzieci szkolne**, w tem harcerzy i harcerki, **oraz Duńczyków**, pragnących poznać nasz kraj.

Główna wycieczka wyjedzie stąd na początku sierpnia i zabawi w Polsce około 15 dni. Dla osób, którym z powodu żniw wyżej wymieniony termin nie odpowiada, urządzona zostanie osobna wycieczka. Termin jej nie został dotąd ostatecznie ustalony; wyjedzie ona przypuszczalnie w miesiącu lipcu.

Wszyscy uczestnicy wycieczek, poza udogodnieniami kwaterunkowemi i zaopatrzeniowemi, **korzystać będą na kolejach polskich z 80% zniżki**, tzn. płacić będą tylko 1/5 ceny biletu kolejowego.

Zapisujcie się już obecnie na listy uczestników! Zgłoszenia przyjmują wszystkie zarządy okręgowe Z. P. w Danji.

Obszerne i szczegółowe informacje znajdziecie w następnym numerze.

RODACY!

Nie potrzebujemy Wam chyba tłumaczyć, jak ogromne znaczenie posiada zarówno dla przyszłości organizacyj polskich w Danji jak i dla Was samych jako rodziców wyjazd w roku bieżącym jaknajwiększej ilości dzieci polskich i młodzieży na kilka tygodni do kraju. Czy nie pragniecie gorąco, by dziatwa Wasza zobaczyła wreszcie kraj ojczysty, by mogła podziwiać imponujące owoce pracy polskiej i wróciła z pogłębioną świadomością swego pochodzenia polskiego, ze spotęgowanym szacunkiem i miłością dla naszej Ojczyzny?

Rodacy! Jakkolwiek warunki udziału dzieci i młodzieży w tej wycieczce będą bardzo korzystne, to jednak zachodzi konieczność pomocy finansowej. Trzeba zebrać środki, by umożliwić wyjazd jaknajliczniejszej gromadzie młodych.

Rodacy! Nie zwracamy się do Was o żadną ofiarę pieniężną w zwykłej formie, wzywamy Was jedynie, żebyście poparli jaknajgoręcej i jaknajwydatniej Wielką Loterję Polską, urządzoną przez nas, z której — jak Wam wiadomo — cały czysty zysk przypadnie dzieciom i młodzieży Waszej, udającej się na wycieczkę do kraju.

Rodacy! Każdy z Was ma moralny obowiązek nabyć pewną ilość losów! Każdy z Was ma moralny obowiązek nawoływać i zachęcać znajomych, by nie skąpili grosza na tak szlachetny i ważny cel! Nie można do tak doniosłej imprezy odnosić się z obojętnością! Nie może być wymówek i wahania! Każdego stać na ten wydatek, który jednocześnie daje szanse wygrania cennych i użytecznych rzeczy. Prawie 1000 k. d. kosztowały przedmioty, przeznaczone do wygrania.

Czego tam niema!

Maszyna do pisania /wartości około 300 k. d./.
Umeblowanie pokoju /wartości przeszło 200 k. d./.
Rower /wartości około 100 k. d./.
Aparat radjowy.
Zegar.
Serwis do kawy.
Aparat fotograficzny.
Lampa na nocny stolik.
Materjał na suknię.
Komoda.
Nakrycie na leżankę.
Budzik.
Teka skórzana.
Walizka
itd.

Rodacy! Już za kilka tygodni zakończona zostanie sprzedaż losów. W dniu 17 czerwca odbędzie się ciągnienie. Pospieszcie się więc! Kupujcie losy! Spróbujcie szczęścia! Poprzyjcie ważne przedsięwzięcie! Chodzi o nasze dzieci, o naszą młodzież.

Losy w ręku Polaka w Danji będą świadectwem jego poczucia narodowego i dowodem zrozumienia dobrej i doniosłej sprawy.

Cena jednego losu tylko 75 Øre.

Losy sprzedają wszystkie zarządy okręgowe Z. P.

Zarząd Główny.

Wiadomości z Poselstwa

Poselstwo zawiadamia, że w dniu 1 maja 1934 wylosowane zostały m. i. następujące numery książeczek oszczędnościowych P. K. O. serji W:
38191 — 38200.

ROZMAITOŚCI

W sobotę 19 maja o godz. 17.45 wygłosi p. Kari Mork z Oslo w radjo kopenhaskiem odczyt o Warszawie p. t. »En Vandring gennem Warszawa«.

●

W połowie czerwca przybędzie do Danji wycieczka dziennikarzy polskich.

Wycieczka zwiedzi m. i. Dom Polski w Nakskov.

●

Konsulat R.P. w Aarhus mieści się od 1/V. 1934 r. w domu przy ul. Dynkarken 43.

●

Na zebraniu Klubu Filatelistów w Aalborg w dniu 27 marca 1934 wygłosił prezes Klubu, p. Leon G. Andersen, wykład o polskich znaczkach pocztowych, w czasie którego zademonstrował zebranym swój bogaty zbiór znaczków polskich, przedstawiający wartość około 500.—Kd.

●

O. Tomasz Fritz, Næstved, Katholsk Kirke, prosi Martę z domu Adamek o podanie swego adresu.

Wyżej wymienionej poszukuje jej siostra Marja, zamieszkała w kraju.

●

W dniu otwarcia II Zjazdu Polaków z Zagranicy, 5 sierpnia r.b., odbędzie się w Warszawie pokaz lotniczy, w którym weźmie udział przeszło 300 samolotów różnego typu.

●

Dwaj Polacy, bracia Adamek z Chicago, projektują w roku bieżącym wspólnie z Duńczykiem Højriisem lot z Ameryki do Warszawy.

●

W najbliższych miesiącach odbędzie się w Warszawie mecz tenisowy Polska—Danja.



ORKIESTRA POLSKA W NAKSKOV
S. M. P. w Nakskov utworzyło własną orkiestrę, która poraz pierwszy wystąpi w czasie Zlotu.
Na zdjęciu członkowie orkiestry z organizatorem i dyrygentem, p. naucz. Wawrzycznym, w pośrodku.

MAJOWE NABOŻEŃSTWO

Płyną modły z ust tysiąca
W cichy zmierzch majowy.
Płynie w niebo pieśń gorąca,
Kornie chylą głowy.

Przed ołtarzem kapłan siwy
Drżące składa dłonie,
A blask świateł migotliwy
Pieści jego skronie.

Matko Boża, nieskalana —
Wołamy ze łzami —
Dobroć Twoja nieprzebrana,
Przyczyń się za nami.

Daj nam siły, wzmocnij wiarę,
Kiedy los się sroży, —
I na ludzkie życie szare
Ześlij promień Boży . . .

Z. H. Jeżewska.

NAJOKAZALSZE DRZEWA

W Polsce ogłoszony został konkurs pod hasłem „Najokazalsze drzewo w Polsce." Nadesłano opisy 5 gatunków, mianowicie: sosny pospolitej, dębu szypułkowego, jodły pospolitej, świerku i modrzewia polskiego.

Sąd konkursowy uznał za najokazalszy — dąb zwany »Bartkiem«, rosnący w miejscowości Zagnańsk w Kieleckiem. »Bartek« ma 23.25 m. wysokości, obwodu na wysokości piersi 8.32 m., obwodu przy ziemi 13.40 m. Największa średnica korony mierzy 40.10 m., najmniejsza 22.10 m. Wiek drzewa rekordowy, bo przypuszczalnie 1.150 lat.

W grupie modrzewi uznano za najokazalszy okaz modrzew na terenie nadleśnictwa Skarżysko, 40 m. wysoki. Przypuszczalny wiek okazu 350 lat.

W grupie jodły pospolitej wybór padł na okaz, 42 m. wysoki. Przypuszczalny wiek ponad 400 lat.



S. M. P. W DANJI

W chwili obecnej istnieje w Danji 12 Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, mianowicie: w Nakskov, w Haderslev, w Kopenhadze /sekcja młodzieży przy Z. P./, w Nykøbing F., w Maribo, w Odense, w Ringsted, w Næstved, w Slagelse, w Nivaa, w Tønder i w Aalborg.

W roku ubiegłym powstały dwa nowe S. M. P.: w Aalborg i Tønder.

III. Ogólnemu Zlotowi
Młodzieży Polskiej w Danji,
który odbędzie się 20 i 21 maja r.b.
w Nakskov,
życzymy z całego serca jaknajmilszego i jaknajpodnioślejszego przebiegu.

Redakcja.

Rób z Bogiem i przeszkodą nie zrażaj się żadną,
A ręce ci w najcięższej pracy nie opadną.

A. St. Krasiński.

RUCH ORGANIZACYJNY

Związek Polaków

Okręg Nivaa

Obchód Święta Narodowego odbył się w Nivaa w dniu 6 maja.

Przed poł. przybyły z Næstved O. Tomasz Fritz odprawił uroczyste nabożeństwo polskie, na które miejscowa kolonja stawiła się bardzo licznie. Obecni byli także pp. Redigerowie, oraz delegacja Z. P. w Kopenhadze z prezesem, p. W. Antczakiem, na czele.

Wieczorem odbył się uroczysty obchód w Niverød Kro, który zaszczycił swoją obecnością p. Minister Sokolnicki. Przybyli także obaj księża z Helsingør i miejscowe nauczycielstwo duńskie.

Uroczystość zagaił prezes okręgu Nivaa, p. A. Plichta, poczem dłuższe piękne przemówienie wygłosił p. Minister. W mowie swej omówił znaczenie moralne, jakie posiadała Konstytucja 3-go Maja dla naszego Narodu w okresie niewoli. Następnie dzieci szkolne pod kierownictwem p. Romany Heinzówny wykonały szereg pieśni i zadeklamowały kilka wierszy. Popisy dzieci, zwłaszcza piosenki wesołe jak »Była babuleńka. .« itp., nagrodzono długotrwałemi oklaskami. Zkolei członkowie Z. P. razem z dziećmi szkolnemi odegrali sztuczkę teatralną p. t. »Trzeci Maja«, wyreżyserowaną również przez p. Heinzównę. Żywy obraz i przemówienie p. prezesa W. Kożucha zakończyły część uroczystą.

Okręg Odense

Dn. 15 kwietnia odbyła się staraniem Z. P. uroczystość na cześć Marszałka Piłsudskiego, na którą przybyło dużo Polaków z okolic Odense. Uroczystość rozpoczęto odśpiewaniem Hymnu Narodowego. Następnie p. naucz. Łapiński z Maribo wygłosił odczyt o życiu i zasługach p. Marszałka, poczem młodzież odśpiewała kilka pieśni. Śpiew był przeplatany deklamacjami okolicznościowemi i treści humorystycznej. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Pierwszej Brygady.

●

W tymże dniu Polacy w Odense żegnali tamtejszego konsula honorowego, p. Axel Nielsen'a, który przeniósł się z Odense do Kopenhagi.

Pożegnanie odbyło się w hotelu »Royal« przy wspólnej kawie, wydanej przez p. konsula.

Na wstępie prezes miejscowego Związku przywitał w imieniu wszystkich Polaków p. konsula, następnie podziękował mu, oraz jego sekretarzowi, p. Hartzbergowi, za pracę dla Polaków i organizacyj polskich. Prezeska S. M. P. podziękowała p. konsulowi w imieniu S. M. P. za jego dobroć i opiekę.

Pan konsul Nielsen, żegnając w czułych słowach zebranych, zaznaczył, że zawsze będzie mile wspominać swój pobyt w Odense i zawsze będzie pamiętać o Polakach. Pod koniec przemówienia p. konsul wręczył prezesowi książeczkę oszczędnościową, opiewającą na k. d. 500.—, którą to sumę przeznaczył na rzecz kolonji polskiej w Odense. Do książeczki załączył pismo, w którem wyraził życzenie, by pieniądze te zostały użyte na pomoc dla Polaków, którzy znajdą się w bardzo ciężkich warunkach materjalnych. Pieniędzmi dysponuje zarząd Z. P., który po stwierdzeniu potrzeby może powziąć odpowiednią decyzję.

Zarząd Z. P. w imieniu wszystkich Polaków w Odense składa p. konsulowi Nielsenowi tą drogą gorące podziękowanie za tak wielką ofiarę.

Zarząd.

●

W dniu 27 maja Z. P. będzie obchodził uroczystość Konstytucji 3-go Maja, połączoną z poświęceniem sztandaru.

Zarząd tutejszy prosi wszystkie Związki bratnie i wszystkie S. M. P. o liczny udział. Związki, które posiadają sztandar, uprasza się o wzięcie udziału za sztandarem.

Za zarząd: Andrzej Tekiela, prezes.

Okręg Kopenhaga

W pierwszy dzień Zielonych Świąt, t. j. 20 maja, odbędzie się o godz. 20-ej wieczorem wielka zabawa polska w Weinolds Selskabslokaler przy Nørre Voldgade 23.

Na zabawę zaproszeni zostali Rodacy ze statku »Warszawa«, który przybędzie na Święta do Kopenhagi.

Wstęp kd. 1.25 od osoby.

Obchód Święta Narodowego odbył się 5/V w lokalu Z. P., pięknie przystrojonym w zieleń i kwiaty.

Uroczystość zaszczycił swoją obecnością p. Poseł M. Sokolnicki.

Po odśpiewaniu dwóch pieśni okolicznościowych przez chór Z.P. wygłosił podniosłe przemówienie o znaczeniu Konstytucji 3-go Maja p. Sekretarz Poselstwa Iwaszkiewicz, poczem nastąpiły dalsze popisy chóru i recytacja p. Heleny Karpińskiej.

Wykonanie pieśni świadczyło o znacznych postępach, jakie chór Z. P. zrobił w ostatnim czasie, to też nie szczędzono mu słów szczerego uznania.

Po obchodzie odbyła się wspólna kawa, a następnie tańce.

●

W pierwszy dzień Zielonych Świąt, t. j. 20 maja, odbędzie się o godzinie 1/2 12-ej nabożeństwo polskie w kościele Św. Anny przy Hans Bogbindersallé.

Okręg Ringsted

Dn. 8. kwietnia 16 dziewcząt i 8 chłopców polskich przyjętych zostało do pierwszej Komunji św.

Staraniem Z.P. odbyła się wspólna fotografja dzieci.

●

Dn. 22 kwietnia odbył się obchód na cześć Marszałka Piłsudskiego. Wykład wygłosił p. nauczyciel Łapiński z Maribo.

Po obchodzie odbyła się zabawa taneczna, która dała 145.— kd. czystego dochodu.

●

Od kilkunastu dni zaprowadzono w szkole katolickiej w Ringsted naukę języka polskiego.

Lekcyj udziela zakonnica Polka, specjalnie w tym celu sprowadzona.

●

Dn. 24 kwietnia odbyło się zebranie Z. P., które powzięło szereg ważnych uchwał. Nowy lokal Z.P. mieści się w hotelu »City«.

Okręg Aalborg

Związek Polaków w Aalborg obchodził 143-ią rocznicę Konstytucji 3-go Maja w niedzielę 6-go maja.

Uroczystość rozpoczęła się w kościele parafjalnym. Solenne nabożeństwo celebrował O. Fr. Bender, który wygłosił też następnie okolicznościowe kazanie w języku polskim. Podczas nabożeństwa chór S.M.P. odśpiewał kilka pieśni na cześć Matki Boskiej.

Na nabożeństwie obecny był p. konsul honorowy Kragelund.

Po uroczystości kościelnej zgromadzili się licznie przybyli rodacy w domu parafjalnym, gdzie p. konsul Kragelund podejmował wszystkich kawą.

Pierwszy zabrał głos p. konsul. W przemówieniu swojem wskazał na ogrom pracy, dokonanej przez Państwo Polskie w ciągu kilkunastu lat niepodległości, zaznaczając, że praca ta zasługuje na najwyższy podziw. Mówiąc o zawartych traktatach z Rosją i Niemcami, zwrócił uwagę na wielkie ich znaczenie dla pokoju w Europie.

Jako drugi przemówił prezes okręgu aalborskiego, p. Antoni Korda. W serdecznych słowach podziękował p. konsulowi za ugoszczenie Polaków, a w końcu wezwał wszystkich do złączenia się w organizacji polskiej.

Następnie dzieci i S. M. P., pod kierownictwem nauczycielki, p. Walerji Gemborys, odśpiewały pięknie kilka pieśni i zadeklamowały szereg wierszy. Rodzice gorąco dziękowali p. Gemborys za jej wydajną pracę i urządzenie tak miłego obchodu.

W wspólnej kawie uczestniczył także O. Bender.

Po uroczystościach odbyło się walne zebranie Z.P. Dotychczasowy zarząd wybrany został ponownie.

Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej

S. M. P. w Ringsted

W dniu 6 maja odbyło się zebranie S.M. P., które w związku z przeniesieniem się dotychczasowego prezesa do innego ośrodka dokonało wyborów uzupełniających do zarządu.

Nowym prezesem wybrany został drh. Jan Badura, dotychczasowy sekretarz, a sekretarką — druchna Janina Bag'ńska.

Do Komisji rewizyjnej weszła druchna Helena Gargasiówna.

Kto Ojczyźnie służy —
sam sobie służy.

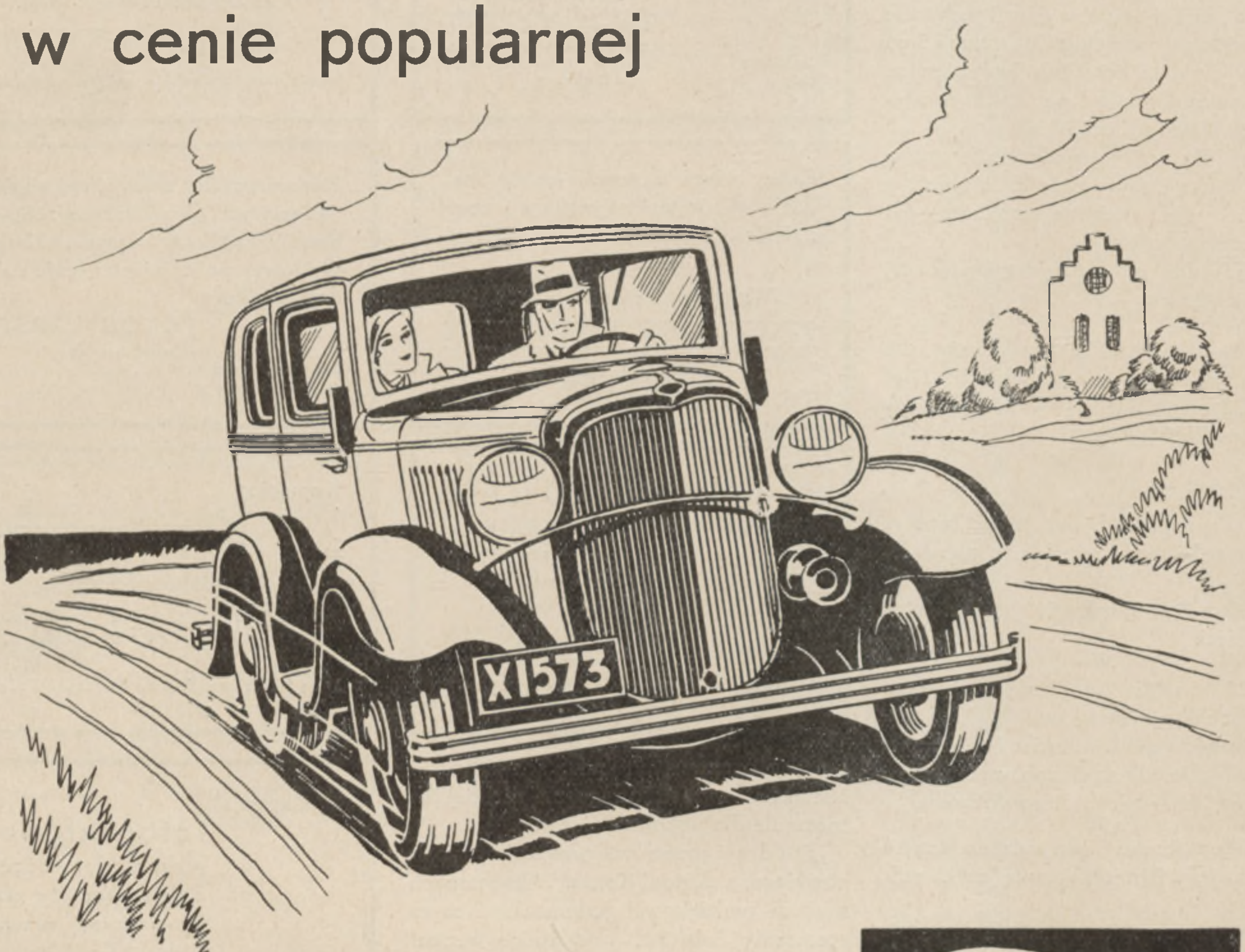
Ks. Piotr Skarga.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
Wincenty Kożuch.
WYDAWCA:
Związek Polaków w Danji.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Wincenty Kożuch, Nivaa, Sjælland (Danja).
KONTO CZEKOWE W POSTGIROKONTORET NR. 40462.

WARUNKI PRENUMERATY:
rocznie — 2.20 k d., z przesyłką 2.80 k. d.; półrocznie — 1.10 k. d., z przesyłką 1.40 k. d.; kwartalnie — 55 Øre, z przesyłką — 70 Øre.
PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
redakcja i administracja, wszystkie zarządy okręgowe Związku Polaków i Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, oraz wyznaczeni przedstawiciele pisma.

Odbito w drukarni:
DET BERLINGSKE BOGTRYKKERI A.S

SAMOCHÓD POPULARNY
w cenie popularnej



Duży, przestronny FORD 4 prowadzi dalej tradycję, która na całym świecie uczyniła z nazwy FORD równoznacznik oszczędnego przewozu.

Samochód FORD 4 posiada sprawny silnik, rozwijający 50 KM na hamulcu, samoczynne ustawienie zapłonu, najbardziej celowe resorowanie oraz cały szereg innych zalet, cechujących samochód nowoczesny.

Cena kupna jest niska a koszty utrzymania minimalne. Żądajcie nieobowiązującego do kupna pokazu u najbliższego autoryzowanego odsprzedawcy wyrobów FORD.

Ford 4 CYLINDROWY

Popularna karetka dwudrzwiowa TUDOR Kr. 3,650.– loco fabryka, bez podatków. Dostarcza się również z silnikiem 8-cylindrowym za dopłatą Kr. 250.–

FORD MOTOR COMPANY A/S
KOPENHAGA V SYDHAVNEN